*Numer. 43.*

# SUPLEMENT
## *DO GAZETY WARSZAWSKIEY*

w Sobotę dnia 30. Maia, Roku 1778.

*Od Szwaycarow dnia 6. Maia.* Wiadomości *Paryſkie* oznaymuią, iż J. P. *Voltaire*, nie puścił ię już w przedſiewzięta podróż do *Ferney*, a to z ſmutnego dla ſiebie przypadku, iż młoda Margrafowa *de Villette*, bliſka iego krewna y przy nim mieſzkaiąca, w cięży pierwſzą razą zoſtaiąc, nieſzczęśliwie poroniła. Też wiadomości dodaią (co y Publiczna Gazeta *Bareńſka* ogłoſiła) „ iż J. Pan *Voltaire*, z wielką ra„ dością czekał na ſzczęśliwe tey Damy porodzenie; o„ świadczaiącſię, że ſam będzie trzymał do *Chrztu* nowo„ narodzone dziecie. Taki więc poronienia przypadek, „ tym załośnieyſzy ieſt dla tego *Filozofa*, iż on, aby iednę „ Duſzę, chciał przynaymniey przez trzymanie do *Chrztu* „ oddać Bogu; który tyle iuż innych Duſz, przez ſwe pi„ ſma, oddał bieſowi. „ Wſzakże ieżeli J. P. *Wolterowi* nieudałoſię pozyſkać Niebu iedney owey Duſzy przez trzymanie do *Chrztu*, udaſię mu pewnie pozyſkać więcey ich ieſzcze, przez dotrzymanie ſwoiey przedſiewziętey przykładney *Pokuty*: iuż albowiem, nie tylko (o czym dawniey piſano) uczynił on przed Kapłanem ſwą Spowiedź y iawne na piśmie Wiary *S. Katolickiey* wyznanie; ale też, drugie potym Piſmo wydał, ręką właſną y dwuch ſwych bliſkich krewnych, oraz J. Pana *de Ville-Vielle* iako świadkow podpiſane; w ktorym, za wielkie całemu Swiatu przez ſwe Kſięgi dane zgorſzenia, przepraſza naprzód Boga, a potym y tych wſzyſtkich, których niemi tak ſrogo na duſzy (y na ciele) zepſował. To drugie ſwe Piſmo, tak iak y pier-

wſze, oddał temuż ſwemu Spowiednikowi ( ieſt to ów *wierutny Jezuit* !) Jmci Xiędzu *Gauthier*: przez którego ręce, gdy to Piſmo odebrał Arcybiſkup *Paryſki*, łzy temu Paſterzowi z oczu rzuciłyſię; częścią z radości, że zabłąkana tak długo owieczka (a ieſzcze taka!) do Owczarni Chryſtuſowey powraca; częścią też y z żałości, iż kto wie, czy tym Piſmem, tylu on pociągnie za ſobą do *Pokuty*, wiele ſwemi licznemi kſięgami pociągnoł do *bezbożności*? łacniey albowiem człowieka nayleplzego zepſuć, niż zepſowanego poprawić. Cóżkolwiek bądź, ten tylu zaraźliwych kſiąg pokutuiący Autor, czyni iuż co może, ſpodziewaiącſię po ſwych Uczniach (a ieſt ich wſzędzie ćma!) iż iak ośleп ſzli za nim do złego, tak łacniey ieſzcze (day to Boże!) póydą teraz do oczewiſtego dobrego: bo ten ich Miſtrz, wſzyſtkim w ſwych kſięgach znayduiącymſię błędom, doſkonale głowę uciął, gdy ich iak nayuroczyściey wyrzekłſię y potępił; a ani ſię iuż do nich nigdy wracać, Bogu y światu całemu przyobiecał. Lękać ſię też niemożna, żeby temu tak iuż ſtaremu *Filozofowi*, mógłſię podobny trafić przypadek, iak pomienioney młodey iego krewney Margrafowey *de Villette*; iż iak ona pierwſze ſwe dziecko, tak on oſtatnie iuż ſwe dobre przedſiewzięcia, miał ieſzcze y tą razą nieſzczęśliwie poronić?

*Z Wiednia dnia 4. Maja.* Ceſarz Jmć w *Czechach* teraz zoſtaiący, nietylko Fortece, ale y Granice *Szląſkie*, *Morawſkie*, y *Czeſkie*, ſam oglądał. Przed kilką dniami przybiegł tu z *Petersburga* goniec, z tym (iak ſłychać) donieſieniem Dworowi naſzemu, że *Roſſya* podczas woyny *Austryacko-Pruſkiey*, ieſliby wybuchneła, z ſtrony ſwey oboiętność myſli zachować. Takież y *Francya* od ſiebie oświadczenia uczynić miała.

Król Jmć *Duńſki* wydał temi dniami Deklaracyą tyczącą ſię Sukceſſyi *Bawarſkiey*; w krótce zaś y Korona *Szwedzka* ſwoie ma wydać; ponieważ do niey, iako Pokóy *Weſtfalſki* gwarantuiącey, Xiąże Jmć *Biponcki* odwoły-